

DZIENNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINY KĄKOLEWNICA

**KALENDARZ WYBORCZY :**

- Do 31 marca - ma być powołany Generalny Komisarz Wyborczy.
- Do 2 kwietnia- mają być powołani Komisarze Wojewódzcy.
- Do 7 kwietnia- mają być znane Liczby radnych do każdej gminy.
- Do 12 kwiet. - mają być znane Granice i Numery Okręgów, Liczba radnych w Okręgu, oraz Siedziba Terytorialnej Komisji Wyborczej.
- Do 22 kwiet. - mają być znane Granice, Numery Obwodów, Siedziby Obwodowych Komisji.
- Do 27 kwiet. - Rejestracja Kandydatów.
- Do 12 maja - Informacje o zarejestrowanych listach i kandydatach mają być podane do publicznej wiadomości.
- 27 maja - Wybory do Samorządu Terytorialnego.

Osądźcie sami.

Oświata na terenie gminy Kąkolewnica od lat sukcesywnie rozwija się, rozbudowuje i w porównaniu z wieloma innymi gminami w obszarze województwa osiąga wyższe wyniki bazowe i dydaktyczno-wychowawcze. Jest to nie tylko zasługa administracji oświatowej, nauczycieli, ale również szerokiego grona rodziców i społeczeństwa. Nie zamierzam wyszczególniać wszystkich faktów z powyższego tematu, lecz o niektórych wspomnę w dalszej części. Kto chce je dostrzec to widzi, pozostałych zainteresowanych zapraszam do szkoły celem udokumentowania i poznania prawdy. Zdaję sobie również sprawę z wielu problemów i niedociągnięć w sferze funkcjonowania oświaty, które występują w sferze krajowej. Swoje poczynania na rzecz oświaty i środowiska wykonujemy w sposób odpowiedzialny i konsekwentny. Niewątpliwie c.d na str 2

Informujemy, iż przeprowadzona zostanie próbną ankietą dotycząca wyborów do samorządu. Prosimy o poważne potraktowanie zamieszczonych w niej zagadnień. Organizatorami są Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy i Komitet Obywatelski w Radzynie Podl. Wyniki opublikujemy w następnym numerze.

24 marca odbyło się posiedzenie plenarne Rady Nadzorczej GS. Prezesem RN został wybrany p. St. Iwanowski. W głosowaniu ustalono, że zarząd Spółdzielni będzie składał się z dwóch etatowych prezesów i jednego społecznego. Na prezesa jednogłośnie wybrano p. J. Sijkę, viceprezesem został p. R. Kubalski. Prezes społeczny wybrany zostanie na najbliższym posiedzeniu Rady.

# OFIARY BARBARZYŃSTWA I LUDOBÓJSTWA

## KATYŃ I LOS POLSKICH OFICERÓW

Ofiarami mordu katyńskiego byli żołnierze polscy, przeważnie oficerowie wzięci do niewoli przez czerwoną armię we IX 1939r. w następstwie uzgodnionej akcji wojennej Niemiec hitlerowskich i Rosji sowieckiej przeciw Rzeczypospolitej Polskiej. Byli to żołnierze polscy, spośród tych właśnie, którzy najdłużej walczyli z Niemcami najdzielniejsi, zostali zagarnięci przez wojska sowieckie, uderzające na nas od tyłu 17 IX 1939r.

Fragmety Komunikatu gen. M. Kukieła polskiego Ministra Obrony Narodowej wyd. dn. 17 IV 1943r. po ogłoszeniu przez Niemców odkrycia grobów w Katyniu: "Dnia 17 IX 1939r. oficjalny organ czerwonej armii "Krasnaja Zwiezda" ogłosił iż od 17 IX 1939r. Rosja sowiecka zabrała do niewoli 181000 polskich jeńców wojennych w tym około 10 000 oficerów służby stałej i rezerwy. Według wiadomości posiadanych przez Rząd Polski we IX 1939r. utworzono na terytorium sowieckim trzy wielkie obozy jenieckie: w KOZIELSKU na wschód od Smoleńska, w STAROBIELSKU koło Charkowa i w OSTASZKOWIE koło Kalina. Z początkiem 1940r. władze sowieckie zaczęły informować jeńców iż obozy będą likwidowane, a jeńcy otrzymają pozwolenie na powrót do swych domów i rodzin. W tym czasie w obozach znajdowało się: w KOZIELSKU - 5000 jeńców, w tym 4500 oficerów w STAROBIELSKU - 3920 jeńców, w tym 100 osób cywilnych, rozszta oficerowie w OSTASZKOWIE - 6570 jeńców, funkcjonariusze policji i żandarmerii - 15 490 j. Dnia 5 IV 1940r. władze sowieckie przystąpiły do opróżniania obozów. Co kilka dni wywożono grupy od 60 do 300 osób i trwało to do połowy maja. Ze wszystkich obozów tylko 400 osób zostało przywiezionych w czerwcu 1940r. do miejscowości GRIAZOWIEC w okręgu Wołogda..."

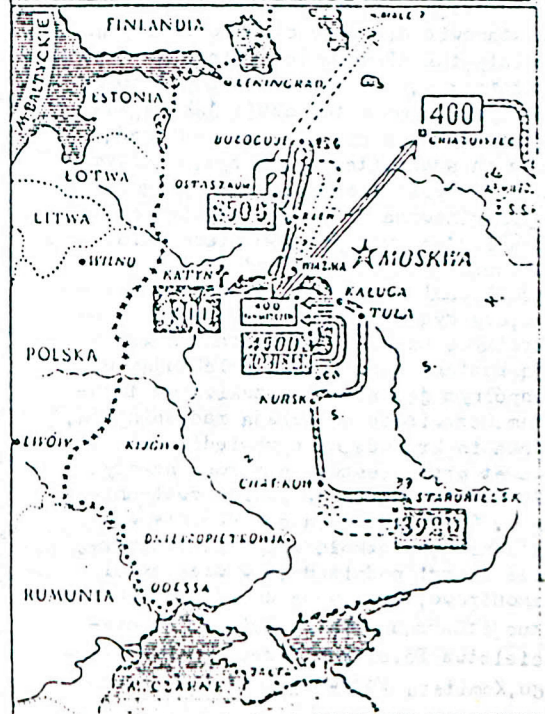
Na wiosnę 1943r. Niemcy przeprowadzili odkrycia grobów w Katyniu. Nie ulega wątpliwości, że zwłoki w grobach katyńskich to zwłoki jeńców-oficerów, którzy poprzednio przebywali w obozie w KOZIELSKU i którzy stamtąd zostali wywiezieni pomiędzy 1 kwietnia a 11 maja 1940r. Z prózd ekshumowanych 4143 zwłok - 2815 zostało zidentyfikowanych. Obóz w KOZIELSKU jak wiadomo liczył z początkiem kwietnia 1940r. ok. 4500 jeńców. Z tej liczby ok. 200 osób wywieziono do GRIAZOWCA zaś 4300 wywieziono transportami, które zostały wyładowane na stacji Gniezdowo i odpowiała to prawie dokładnie ilości zwłok znalezionych w ośmiu grobach katyńskich. Gdzie natomiast podzieli się jeńcy z obozów w STAROBIELSKU i OSTASZKOWIE??? Możliwe, że jeńców z Oustankowa i Starobieloska - WEDŁUG NIE POIMIERIZONICZNYCH POCŁOSEX - w łącznej liczbie ok. 10000 zamordowano część w pobliżu stacji Błogoję lub we Wiaźmie, zatopiono na Morzu Białym i na Morzu Łodowatym.

OFICEROWIE ZGINĘLI ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY - POLSKI, OD NAS NALEŻY IM SIĘ PAMIĘĆ I CZĘŚĆ !!! NIE ZAPOMINAJMY O NICH !!!

## PLAN LIKWIDACJI OBOZÓW: OSTASZKÓW-KOZIELSK-STAROBIELSK

DETALE

— 1. STAK ZAMORDOWANYCH POLSKICH W KATYNIU  
— 2. OBYWATELSTWA POLSKIE W KATYNIU  
— 3. OBYWATELSTWA POLSKIE W OSTASZKOWIE  
— 4. OBYWATELSTWA POLSKIE W STAROBIELSKU  
— 5. OBYWATELSTWA POLSKIE W GRIAZOWIEC



Wystąpienie p. J. Skupińskiego na Walnym Zgromadzeniu GS w dn. 18 marca 1990 r.

Drodzy Państwo!

Jestem wydelegowany przez moich wyborców tutaj po to, aby wyrazić to wszystko co oni myślą i czują, czego chcą, aby było w przyszłości, w nowych zmieniających się warunkach kiedy nie będzie fałszu, obłudy, socjalistycznej, jak dotychczas, a tylko prawda, prawda o wszystkim bez strachu, obiektywna, czy to się będzie komuś podobało czy nie. Idzie taki czas i należy to tak właśnie rozumieć i robić. Zachęcam też pozostałych obecnych tu wyborców delegatów do wystąpienia w tym prawdziwym duchu zmieniającego się czasu. Tylko wypowiedzi śmiałe, odważne, prawdziwie płynące z serca, sumienia i uczciwości pozwolą nam zmienić dotychczasowy układ. Tego bałaganu nieuczciwości, nierządu, lekceważenia wszystkich i wszystkiego, postępowania wbrew naturze, przeciw prawom boskim i ludzkim i jeśli my wszyscy tu delegowani i obecni tego właśnie nie zrobimy to jak spojrzemy w oczy tym, którzy nas tu delegowali i na nas liczyl. Co powiemy swoim dzieciom, jak nas kiedyś zapytają: tato, mamo jak ja mam żyć uczciwie w tym złym kraju? To pytanie musi sobie postawić dzisiaj każdy kto chce, żeby jego dzieci i następnego pokolenia mogły w ogóle żyć god-

nie. Uważam, że to już ostatnia szansa jaką daje nam życie, żeby coś zmienić na lepsze, jeśli tego nie zrobimy dzisiaj nie zrobimy i później, bo będzie już za późno, chociaż i dziś sytuacja jest przegrana, ale my tutaj mamy obowiązek zrobić to co można w sposób uczciwy, żeby mieć czyste sumienie. Tak uważają moi wyborcy i ja. Teraz chciałem powiedzieć o historii GS. Chcę to powiedzieć dlatego, że jestem to winien naszym ojcom i matkom, których już nie ma, a którzy też byli członkami tej spółdzielni i chcieli, żeby była lepsza, ale tego nie dożyli, za wcześniej umarli i nie powiedzieli tego co mieli do powiedzenia. Jestem to również winien tym, którzy chcieli dobra tej spółdzielni, ale ich głosy nigdy nie wybiły się na powierzchnię ponieważ były skutecznie tłumione przez ten socjalistyczny system nieuczciwości i bezprawia. Byli tu różni prezesi, byli oni w jakiś sposób narzędziem w rękę komuny, ale gdyby byli uczciwsi sprawę mogły by wyglądać lepiej. Byli tacy co brali łapówki, czasem od ludzi tak biednych, że tylko barbarzyńca byłby zdolny to zrobić, ale oni woleli tych parę groszy niż swoją godność i honor. Byli i tacy co zdejmowali krzyże i obrazy Matki Bożej, aby w ich miejsce powiesić portrety komunistycznych baidytów i złodziei, teraz choć do kościoła chodzą rzadko widzę ich jak stoją cisi i pokorni. O ironio losu! Byli tacy co przynosili obcą kulturę i obczaj-

je ze wschodu od naszego miasta. Już na trzeci dzień urzędowania i zaczęli pijani tak jak potrafi to zrobić absolwent Moskiewskiej Marksistowskiej Uczelni w miało węglowym podobni raczej do diabła niż do prezesa, dobrze, że pojechali z tą kulturą do Ameryki - niech i oni trochę spróbują. I w ten oto sposób zło doszło do szczytu i powstała pytanie: co dalej, co z tym zrobić? Jakiej można udzielić odpowiedzi? Różnej- jedni mówią nie przeszkadzać, niech to szlag trafi, inni zabrać co się da i uciekać, jeszcze inni ratować po staremu, zmienić, przemalować, aby nie poznali, że to samo i ciągnąć dokąd się da. A moi wyborcy i ja przedstawiamy uczciwy program ratowania tego co można uratować. Program przedstawia się następująco. Wybrać do Rady Nadzorczej osoby o niezależnych, prawych poglądach, ludzi uczciwych, rzetelnych i mądrych. Ta Rada ogłosi konkurs na prezesa spółdzielni. Do chwili jego wyboru wyznaczę osoby na czasowe pełnienie obowiązków. Rada zabezpieczy mnie spółdzielni, ustosunkuje się do zwolnień pracowników. Opracuje nowy program działania spółdzielni. Aby uzyskać wiarygodność u wyborców jak i społeczeństwa naszej gminy nowa rada powinna:  
1/Zakończyć remont młyna na koszt spółdzielni i przekazać go uchwałą Walnego Zgromadzenia prawowitemu właścicielowi - należy wyjść sprawiedli-wości narzeciw.  
2/Zrobić porządek z małżami, bo to co jest to zroza.

dokończenie ze str 1  
W jest jednak to, że jakkolwiek postępek w naszej oświacie jest nie na rękę niektórym mieszkańcom tej gminy. Czynią więc wszystko, żeby te fakty zagłuszyć, przekreślić, zniweczyć, negatywnie ustawić środowisku do oświaty. Przynoszą to nawet odczuwane skutki, gdyż wielu mieszkańców przyjmuje wórsję zanieśioną wprost do domu przez "emisariuszy", nieraz powieloną na zebraniu wiejskim i co gorsze, że te opinie przyjmowane są jako jedyne bo nikt z drugiej strony nie chodzi w ślad i nie odwołuje tych fałszów. Po prostu liczymy na mądrość społeczeństwa i tych, którym nie wcześniej to później "otwierają się oczy". Należałoby się zastanowić dlaczego ci przeciwnicy oświaty tak nikczemnie postępują? Może już tacy są z natury, może z podejścia do życia, a może też czują jakieś zagrożenie gdyż niewygodnie jest nadążać za pracowitszym, lepszym, uczciwym, a może tylko przemawia zwykły egoizm, wyimaginowana krzywda, a za nią zemsta? Realizując swój program niszczenia, skrupulatnie czuwają nad wynikłymi problemami szkoły, czy to wychowawczymi, czy dydaktycznymi dotyczącymi konkretnych uczniów. Natychmiast nawiązują kontakt z rodzicami delektując się wspólnym językiem i oczekiwanym tematem. Oczywiście udzielają rad, opiniują, jaka to krzywda, niesprawiedliwość, a nawet przestępstwo ze strony szkoły. Po prostu polują na swoich zwolenników. Od wielu lat, a szczególnie w ostatnich, na szkołę wpływają oszczercze skargi podpisane, a w większości anonimowe, kierowane do różnych instytucji: Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Kura-

torium, Służby Bezpieczeństwa, Głównej Inspekcji Terenowej, Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej, Głównej Inspekcji Terenowej, Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej i Prokuratury. Przypuszczalnie gdyby jeszcze żył Stalin z pewnością i tam trafiłaby skarga. Oczywiście następstwem takiego ataku są liczne kontrole prowadzone przez wyżej wymienione instytucje. Skrupulatnie szukają zło-dzieja, łapódkarza, dręczyciela, tyrana, dyktatora, itp. Autorzy anonimów pozostają ci sami, a zmieniają się władze, te do których listy są kierowane. W obliczu tak wielkich zarzutów jadą i kontrolują, nie wiedząc często, że czynią to od nowa. Faktem jest, że gdyby zarzuty były prawdziwe to inspektor dawno siedziałby w więzieniu. W związku z czym skarżący osiągają częściową tylko satysfakcję, a mianowicie zakłócają atmosferę pracy, wyniszczają psychicznie ludzi oddanych dobru społecznemu, obniżają sprawność szkoły, wpływają negatywnie na poziom pracy z uczniami i rodzicami. Jednocześnie zaskaniają się hasłem, że czynią to "dla dobra dziecka", tak jak Zakon Krzyżacki ogniem i mieczem nawracał na wiarę chrześcijańską. W stalinowskich czasach skazyli inspektora Okońskiego za praktyki religijne, a obecnie, że jest najwiękzym komunistą-trafianie zgodne z duchem czasu tym bardziej, że w autorstwo skargi wmontowana jest również miejscowa "Solidarność". Nieraz zastanawiam się ile już musiałabym napisać skarg na tych, którzy gestem czy miną nie odpowiadali moim oczekiwaniom albo nie załatwili mi pozytywnie osobistej sprawy? Napisałabym gdybym miała trywialny charakter, u-sposobienie, poczucie humanitaryzmu

i nie brzydziłabym się taką formę osiągnięcia celu. A teraz pozwól Anonimowy Oskarżycielu, że Ci zadam kilka pytań:  
1/Czy Ty jesteś bez grzechu?  
2/Czy, jeśli wybudowałeś sobie dom bez pomocy rodziców czy teściów to ja nie mogłam wybudować z ich pomocą?  
3/Napisałeś w anonimie, że z naszej szkoły do liceum i technikum dostaje się tylko po 2-3 osoby, a popatrz jakież są fakty: w roku 1985/86 do liceum i technikum dostało się 23 uczniów na 67 absolwentów, w 1986/87-13 na 40, w 1987/88 - 17/57, w 1988/89-15/41. Ponadto żaden absolwent naszej szkoły z roku 1988/89 w I semestrze w szkołach średnich nie otrzymał oceny niedostatecznej. I Ty możesz wydawać jakąkolwiek opinię na temat poziomu nauczania?  
4/Jakim prawem znieważasz "Solidarność"?  
5/Czy Ty chodzisz do kościoła?  
6/Jak możesz tak obrazać ludzi i Boga?  
A może jesteś Judaszem?  
7/Gdzie Twoja twarz?  
8/Czy może chcesz wejść do przyszłego Samorządu i obawiasz się konkurencji? Prawdę mówiąc z takimi cechami i sposobem układania sobie życia nie nadajesz się tam. Społeczeństwo czeka na ludzi prawych, niezakłamanych, operatywnych, pracowitych, a nie anonimowych dręczycieli - czy stać Cię na to? Więc nie miej pretensji do innych.  
9/Przecież jak każdy człowiek, masz swoje pewne wartości, dlaczego ich nie wykorzystujesz dla uszlachetnienia swej osobowości, tylko na siłę kontynuujesz resztki stalinizmu?  
10/Dlaczego zniekształcasz i fałszujesz prawdziwą wersję odejścia nauczycieli na emeryturę?

# Kąkolewnica

W ostatnim czasie publikacje prasowe pełne są informacji o dramatycznych wydarzeniach z naszej najnowszej historii, których zamieszczanie jeszcze niedawno możliwe było tylko w podziemnej prasie. Nie zawsze jednak zainteresowanie faktami mającymi miejsce w mroku nocy stalinowskiej wypływa z najszlachetniejszych pobudek. Nie zawsze też motywacja do podjęcia tematu ma na celu li tylko wyjaśnienie i dokumentowanie prawdy. Często instytucje państwowo-prawne, które z racji swoich kompetencji powinny mieć obowiązek zajmowania się zawodowo np. faktami stalinowskiego ludobójstwa, dopiero pod presją włączają się do działania. Jeżeli jednak motywacja do zajmowania się określonym tematem wpływa tylko z szukania sensacyjnych informacji, często efekt np. publikacji prasowych, bywa dalece rozbieżny od zamierzonego. Stało się tak po doniesieniach prasowych zawierających opisy wydarzeń które miały miejsce w Kąkolewnicy w latach 1944—1945. Relacja Mariana Celińskiego dostarczona do tygodnika „Solidarność” spowodowała pojawienie się owych publikacji, które jednak do wyjaśnienia sprawy nie wnoszą wiele nowego, natomiast odbierane są — przez osoby próbujące od lat ustalić przebieg tamtych wydarzeń — jako pogoń za sensacją, przy czym publikacje te zawierają szereg nieścisłości, a niektóre fragmenty opisywanych zdarzeń odbierane są jak profanacja.

Przypomnijmy zatem najważniejsze znane fakty o tragedii w Kąkolewnicy oraz zastanówmy się nad niewiadomymi i znakami zapytania:

1. a) w latach 1944-1945 (od końca sierpnia 1944 roku do listopada 1945 r.) na terenie Kąkolewnicy i innych okolicznych miejscowości stacjonowały oddziały NKWD. Ustalono, że w ciągu roku były to dwie różne jednostki NKWD. Ustalenia tego faktu dokonał ppłk Jan Szatyński-Szatowski. Był on organizatorem i najwybitniejszą postacią konspiracji poakowskiej na Podlasiu.

b) od końca września lub początku października 1944 r. do wiosny 1945 r. na terenie Kąkolewnicy stacjonował sztab II Armii LWP. Ta jednostka wojskowa formowała się właśnie w Kąkolewnicy, prowadziła pobór, działały sądy wojskowe,

c) na wyżej wymienionym terenie funkcjonowały także agendy GRU (sowieckiego wywiadu wojskowego). Ppłk Jan Szatyński-Szatowski spotkał i rozpoznał w okolicach Radzyna generała sowieckiego wywiadu wojskowego (GRU). Z generałem tym zetknął się już wcześniej na Wołyniu w czasie rozmów dotyczących 27 WD AK w sztabie Armii Czerwonej w Kolodzieńcu. Było to 17 i 18 marca 1944 roku. Data ta jest o tyle warta podkreślenia, ponieważ był to pierwszy kontakt Armii Czerwonej z regularnymi oddziałami Armii Krajowej, a jak wiadomo kontakty tego typu organizowane były zawsze przez sowiecką wywiad wojskowy.

2. a) Pierwszą osobą, która przeprowadziła śledztwo w sprawie mśosowego ludobójstwa na Podlasiu był Inspektor Inspektoratu Północ Białą Podlaska organizacji WiN (Wolność i Niezawisłość) Jan Szatyński — Szatowski, znany z działalności konspiracyjnej na tym terenie pod pseudonimami Wrzos, Jemiola, Burian, Zagończyk, Dziurty. Już w końcu zimy 1946 r. (luty, marzec) przeprowadził on dochodzenie w tej sprawie. Opierając się na informacjach zawartych w kilkudziesięciu relacjach zebranych od mieszkańców Kąkolewnicy i okolic oraz złożonych pod przysięgą oświadczeń zbiegłych więźniów i żołnierzy LWP ustalił i odnalazł 3 zbiorowe mogiły, w których pogrzebano rozstrzelanych na terenie Kąkolewnicy. Relacje które zebrał ppłk „Wrzos” już w końcu 1946 roku dostały się w posiadanie Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Ich treść do tego stopnia zaniepokoiła NKWD i GRU, że aresztowanego już wtedy ppłk „Wrzosa” przewieziono z lubelskiego więzienia do Warszawy na ul. Koszykową. Następnego dnia specjalnym samolotem z Moskwy przylecieli do Warszawy ppłk NKWD i prokurator wojskowy. Stosując najbardziej brutalne metody rozpoczęli przesłuchanie aresztowanego ppłka. Interesowały ich tylko i wyłącznie fakty związane z wydarzeniami w Kąkolewnicy. Przesłuchujący usiłowali ustalić czy informacje, które zebrał inspektor WiN znane są jeszcze innym osobom. Sowieci nie kryli w trakcie przesłuchań, że człowiek, który wszedł w posiadanie tego typu informacji nie ma szans na przeżycie (sąd I instancji skazał Jana Szatyńskiego 9-krotnie na karę śmierci).

b) Inspektor WiN tuż przed swoim aresztowaniem zlecił dalsze badanie zbrodni w Kąkolewnicy. Zająć się tym miał oficer wywiadu WiN Obwodu Łuków (nie udało się ustalić dotychczas nazwiska tego żołnierza, wiemy jedynie, że nie ujawnił on swojej działalności konspiracyjnej, i w 1947 lub 1948 r. wyjechał na Śląsk).

c) informacje o rozstrzelanych w Kąkolewnicy znane były również innym oficerom organizacji WiN oraz dowódcom oddziałów, którzy prowadzili działalność konspiracyjną i walczyli na terenie Obwodu Radzyń Podl., między innymi kpt. „Kruk” (Jerzy Skoliniec) odnalazł kąkolewnickie miejsca straceń. Na grobach już w 1947 r. posadzono młode sosenki, z których część uschła.

Pomimo faktu, iż miejsce zbrodni odkryto bardzo wcześnie, szanse na przeprowadzenie pełnego śledztwa stawały się wraz z upływem czasu coraz bardziej nikłe. Osoby mające informacje na ten temat przebywały w więzieniach, sowieckich łagrach były zastraszane lub po prostu umierały. Nie było dostępu do jakichkolwiek dokumentów oficjalnych z tego okresu. Jedynie wczesna ekshumacja połączona z analizą wszystkich dostępnych danych mogła wyjaśnić przebieg tragedii w Kąkolewnicy, oczywiście jest jednak to, że jej przeprowadzenie było dotychczas nierealne. Trudności o jakich wspomniałem wyżej nie zniechęciły do działania takich ludzi jak Inspektor Jan Szatowski. Kiedy dotarłem do niego na początku lat osiemdziesiątych, jedną z pierwszych kwestii jaką usiłowalem poruszyć w rozmowie były wydarzenia w Kąkolewnicy. Wtedy nie wiedziałem jeszcze nic o jego osobistych poszukiwaniach i próbach wyjaśnienia owych wydarzeń. W pierwszej rozmowie był bardzo nieufny ale widać było, że jest spotkaniem i treścią rozmowy poruszony. Usiłował delikatnie ostrzec mówiąc, że jestem zbyt młody, powinienem mieć się na baczności. Dopiero po bliższym poznaniu na kolejnych spotkaniach wyjawiał przyczynę nieufności i opowiedział o działaniach, które podejmował i podejmuje w tej sprawie. Opowiedział też o próbie podpalenia jego domu i o usiłowaniu zastrzelenia go w latach sześćdziesiątych. Miało to związek z rolą Jana Szatowskiego w wyjaśnianiu zbrodni w Kąkolewnicy. W tym miejscu celowo włączam ten wątek osobisty p. Szatowskiego, żeby uświadomić czym groziło zajmowanie się zagadnieniami zbrodni i zbrodniarzy stalinowskich.

W latach osiemdziesiątych w Poznaniu wielokrotnie odbywały się spotkania, na których analizowano znane fakty o wydarzeniach w Kąkolewnicy. Spotkania te, które organizowaliśmy wraz z ppłk Szatowskim zapraszając na nie żołnierzy z organizacji WiN pozwoliły na ustalenie następujących danych:

— na terenie Kąkolewnicy i sąsiednich miejscowości było co najmniej 5 miejsc, gdzie w pomieszczeniach zamkniętych, głównie w piwnicach, były więźniary. Cztery z nich znajdowały się w pomieszczeniach prywatnych, jedno w budynku szkolnym. Ponadto ustalono, że były dwa miejsca, gdzie więźniów trzymano w ziemiankach (w każdym z nich było po dziesięć — piętnaście ziemianek). Ustalono również to, że w okresie od września 1944 r. do listopada 1945 r. w więzieniach przetrzymywano łącznie 2500—3000 ludzi. Pierwsze relacje pochodzą z września 1944 r. Ostatnią ze znanych nam relacji, która potwierdza obecność wojsk NKWD na tym terenie jeszcze w listopadzie 1945 r. jest relacja kpt. „Jastrzębia” (Władysław Czerniński) oficera 27 DW AK. W drugiej połowie października 1945 r. kpt. „Jastrzęb” otrzymał nominację na komendanta Obwodu Łuków organizacji WiN, nie znał jednak dobrze terenu i został otoczony wraz ze swoją ochroną przez wojska NKWD i wzięty do niewoli. Trzymany był w jednej z ziemianek położonej tuż pod lasem (150—200 m od skraju lasu). W dniu 7 listopada korzystając z tego, że część enkawudystów tego dnia „świątowała” i była pijana, podjął próbę ucieczki. Butelką śmietany ogłuszył pilnującego wartownika i wraz z trzema kolegami zaczął uciekać w stronę lasu. Jego uciekających kolegów zastrzelono. Kpt. „Jastrzęb” ciężko ranny sięmą w brzuch ukrył się w słomie. Ocalił go miejscowy gospodarz, który świadomie skierował pogoń w inną stronę, będąc zaś żołnierzem najejowej konspiracji zorganizował samochodem spóźniej niemięczarskiej transport rannego do Warszawy. W Szpitalu Przemienienia Pańskiego operowano kpt. „Jastrzębia” ratując mu życie.

Uwzględniając wyniki dochodzenia, które przeprowadził ppłk „Wrzos” w 1946 roku i biorąc pod uwagę informacje, które udało się zebrać w latach osiemdziesiątych ustalono, że na terenie Kąkolewnicy rozstrzelano od 1500 do 1800 osób. Zdecydowana większość ofiar pogrzebana została w lesie „Baran — Byk” w dwu porówny-

walnych wielkością mogiłach. Trzecia mogiła, już zdecydowanie mniejsza, znajdować się miała na południe od szosy Kąkolewnica — Olszewnica. Kiedy wzięliśmy pod uwagę, iż działo się to w warunkach wojny w strasie przyfrontowej można podejrzewać, że pewna liczba rozstrzelanych mogła być pogrzebana w bezpośrednim sąsiedztwie więzień i aresztów. Po podsumowaniu danych dotyczących osób zastrzelonych w Kąkolewnicy ustalono, że w zbiorowych mogiłach pogrzebano żołnierzy i oficerów AK, BCh, WiN z terenu Okręgu lubelskiego AK, ponadto także żołnierzy konspiracji wileńskiej i wołyńskiej. Razem z wyżej wymienionymi grzebano żołnierzy i oficerów formującej się II Armii LWP sądząc ich pod fałszywymi zarzutami zdrady czy dezercji.

Tyle udało się ustalić do lipca 1988 roku. Przed kolejnym z zaplanowanych na wrzesień spotkań w sprawie wydarzeń w Kąkolewnicy ppłk Jan Szatowski powiadomił mnie listownie, że dotarł do osób, które będą mogły wnieść wiele nowego do naszych poszukiwań. Spotkanie nie odbyło się jednak, ponieważ ppłk „Wrzos” zmarł nagle 8 września 1988 roku. Mimo ogromnego zaangażowania wielu osób nie udało się wyjaśnić przebiegu zbrodni do końca. Dlatego należałoby się jeszcze zastanowić, jakie czynności powinno się wykonać przed przystąpieniem do ekshumacji.

Wydaje się, iż należałoby:

- Odnaleźć żyjących leśników oraz innych urzędników lasów państwowych, którzy pracowali na terenie lasów kąkolewnickich w drugiej połowie lat czterdziestych.
- Dotrzeć do żołnierzy i oficerów żandarmerii II Armii LWP oraz nakłonić ich do złożenia relacji.
- Odnaleźć żyjących żołnierzy — kierowników z II Armii LWP, którzy przewozili więźniów na rozprawy sądowe i na rozstrzelanie.
- Uzyskać dostęp oraz odszukać akta prokuratury wojskowej II Armii LWP i na ich podstawie ustalić ilość skazanych na śmierć żołnierzy i oficerów tej formacji.

— W miarę możliwości odszukać akta śledcze i materiały z procesów sądowych czelowych osobistości Okręgu Lubelskiego organizacji WiN (w tym archiwum Inspektoratu Północ, w którym to być może znajdują się materiały dokumentujące przebieg zbrodni w Kąkolewnicy).

— Dopiero wtedy, wykorzystując wszystkie znane informacje, ustalić dokładnie ilość miejsc, gdzie grzebano rozstrzelanych. W tym celu należy zwrócić się do instytucji państwowych (Biuro Kryminalne KGMO, Prokuratura Wojskowa) dysponujących sprzętem, który umożliwi precyzyjne ustalenie położenia i kubaturę mogił.

Po wykonaniu tych czynności należałoby przystąpić do ekshumacji. Ekshumacja, ze względu na wiele niewiadomych, powinna być przeprowadzona bez pośpiechu, a więc tak, aby nie niszczyć przedmiotów, które ewentualnie mogłyby wnieść nowe informacje do sprawy. Nie mogą to być czynności 1—2 dniowe, które jedynie w przybliżeniu pozwolą określić ilość pogrzebanych zwłok. Należy podkreślić, że ekshumacja powinna być przeprowadzona we wszystkich znanych miejscach straceń na terenie lasów kąkolewnickich. Ponadto, zakończenie ekshumacji powinna wieńczyć uroczystość religijna pochówku.

Na zakończenie jeszcze apel dotyczący opisywanej sprawy. Wszystkie osoby, które mogłyby przyczynić się do jak najpełniejszego wyjaśnienia wydarzeń w Kąkolewnicy proszone są o składanie dokumentów i przekazywanie wszelkich informacji z tymi wydarzeniami związanych na adres Oddziału Martyrologiczno-Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, ul. H. Sawickiej 21.

STANISŁAW KLEPACKI

przedruk z "Dwutygodnika Białskiego" nr 2,



dokończenie ze str 2

11/Czy nie spaliłeś czasami za sobą mostów, a teraz koniecznie chcesz znaleźć winnego po drugiej stronie? Jest wielu wspaniałych i mądrych ludzi w naszym środowisku i dla nich warto ofiarę ponieść. Są oni świadomi że sukcesy i problemy naszej oświaty są ich problemami i sukcesami. Szkoła jest elementem składowym życia każdego człowieka i kto jej nie szanuje sam nie wart jest szacunku. Wielu też mądrych ludzi chciałoby podnieść poziom egzystencji mieszkańców naszej gminy, ale oszczerca "sam nie zje i komu nie da". W sytuacji pojawienia się dalszych oszczerstw i skarg zwrócić się z prośbą do najwyższej instancji— Rządu o dokonanie szczegółowej analizy, kontrolki powyższych problemów i ustosunkowanie się publicznie.

.....

Skład Kolegium  
Redakcyjnego:

Jolanta Nowak  
Bogumiła Sójka  
Roman Kot  
Roman Zgorzałek  
Piotr Szkurłatowicz

Redakcja:

GMINNY OŚRODEK  
KULTURY  
21-302 Kąkolewnica  
tel. 153

.....

OMERTA — bezwzględne milczenie !!!

— Pan ciągle o tej mafii!!! — mówią mi niektórzy po lekturze moich artykułów. I miałem już nie pisać na ten temat, ale kocham, jak tu nie pisać, kiedy życie samo podsuwa mi przykłady wszechobecności wśród nas "macek ośmornicy".

Jedno z najbardziej osławionych przykładów mafii to omerta — nakaz bezwzględnego milczenia bez względu na okoliczności. Kto go złamał, ginął wraz z całą rodziną.

Kiedy ostatnio zrobiło się głośno o naszym "małym Katyńd"— zbrodni w lesie Baran, zacząłem się zastanawiać, dlaczego i u nas przez z górą 40 lat, jak by na to nie patrzeć, panowała miastota, mafijna "omerta".

Doszedłem do wniosku, że mimo wszystko, mimo ówczesnej sytuacji, byliśmy i jesteśmy nadal narodem, którego grzechem głównym jest brak odwagi cywilnej na codzień.

Pewno przysłowie łacińskie mówi że, kto milczy, przyzwala (czyt. milczenie oznacza zgodę). Nie da się ukryć, że do wielu narodowych tragedii w naszej powojennej historii dochodziło, ponieważ nie mieliśmy odwagi, w wystarczającej sile powiedzieć — nie! Powody były różne: konformizm, strach itd.

I dzisiaj, milcząc — przyzwalamy, kiedy chuligan bije dziecko, wybije szybę albo coś zniszczy, kiedy wykazuje elementarny brak kultury w słownictwie itp. W ostateczności reagujemy, ale przeważnie wtedy, kiedy to zło dotyka nas osobiście, kiedy nam zagraża.

We własnym więc interesie, skądźmy z tą "omertą", bo całkiem duże ZŁO wejdzło do naszych domów. Za naszym przyzwoleniem, mamy, całkiem małymi kroczkami.....

Czego Wam nie życzy: CSM — IOI